

PLESZEWSKIE TOWARZYSTWO KULTURALNE
MUZEUM REGIONALNE W PLESZEWIE



1945

auferade
a

STANISŁAW BRÓDKA

**TAJNE NAUCZANIE W PLESZEWSKIEM
W LATACH 1939 – 1945**

PLESZEW 1987

Zespół redakcyjny:
ANDRZEJ SZYMAŃSKI
EWA SZPUNT
BONIFACY WRÓBLEWSKI

Opracowanie graficzne, okładka:
JERZY SZPUNT

NA OKŁADCE:

Zdjęcie; Joanna Grygielówna z uczniami podczas lekcji (1941 r.), z Januszem Nędzewiczem, Kazimierzem Biernatem i Stanisławem Biernatem

**PLESZEWSKIE TOWARZYSTWO KULTURALNE
MUZEUM REGIONALNE W PLESZEWIE**

STANISŁAW BRÓDKA

**TAJNE NAUCZANIE W PLESZEWSKIEM
W LATACH 1939 -1945**

PLESZEW 1987

1. UWAGI WSTĘPNE

Dokładne i szczegółowe odtworzenie oraz przedstawienie procesu tajnego nauczania, jego przebiegu, zasięgu w Wielkopolsce, jak również na terenie Pleszewa, jest rzeczą trudną ze względu na ubóstwo materiałów źródłowych. Przecież nauczyciele biorący udział w konspiracyjnej działalności oświatowej ze zrozumiałych względów nie prowadzili i nie mogli prowadzić dokumentacji. Trzeba więc oprzeć się na ich wspomnieniach, czy relacjach. Niekiedy też wiele cennego materiału dostarczyli sami uczniowie, którzy korzystali z tajnej edukacji.

Już w pierwszych latach powojennych władze oświatowe i związkowe przystąpiły do zbierania materiałów dotyczących dziejów tajnego nauczania, sytuacji młodzieży i nauczycielstwa w okresie okupacji.¹

W czerwcu 1945 r. Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego rozpisało w tym zakresie ankietę, na którą odpowiedziało 420 nauczycieli szkół powszechnych i 105 nauczycieli szkół średnich. Specjalna komisja działająca w Sekcji Dokumentacyjnej Instytutu Zachodniego już w jesieni 1945 r. rozpoczęła zbierać materiały do dziejów tajnego szkolnictwa.

Z tych zbiorów cenne są dane dotyczące tajnego nauczania w Ostrowie Wlkp., Gnieźnie, Lesznie a także w Pleszewie.²

Pod koniec 1945 r. włączył się do tej akcji Związek Nauczycielstwa Polskiego powołując do życia Komisję Tajnego Nauczania pod przewodnictwem ówczesnego ministra oświaty Czesława Wycecha i prezesa Związku Kazimierza Maja. Z inicjatywy tej komisji rozpisano ankietę, którą skierowano do wszystkich inspektorów szkolnych. Dostarczyła ona wiele cennego materiału i była ważnym źródłem do opracowania procesu tajnego nauczania w Polsce, w tym również na terenie Wielkopolski.³

Na przełomie lat 1960/61 z inspiracji Zarządu Okręgu Szkolnego ZNP w Poznaniu, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego rozesłało ankietę do uczestników tajnego nauczania.

W wyniku tego wpłynęło 260 odpowiedzi, przy czym do niektórych zainteresowani nauczyciele dołączyli ciekawe wspomnienia, czy nawet opracowania.⁴ Wśród nich znalazły się również wspomnienia kilku pedagogów najbardziej zaangażowanych w tajnym nauczaniu na terenie Pleszewa, między innymi: Ireny Batorowej, Franciszka Batora, Joanny Grygielówny, Mariana Balcera, Mateusza Kwaśniewskiego.

Materiały przez nich dostarczone zostały wykorzystane w takich publikacjach jak: Mariana Walczaka „Wielkopolska konspiracja oświatowa”, Stanisława Michalskiego „Tajne nauczanie w Wielkopolsce w okresie okupacji hitlerowskiej”.⁵ Wymienieni autorzy podają sporo wiadomości z zakresu tajnego nauczania na terenie Pleszewa.

Z innych pozycji bibliograficznych, w których można znaleźć dużo materiałów dotyczących konspiracji oświatowej w Wielkopolsce, w tym także w regionie pleszewskim, należy wymienić: Mariana Walczaka

„Nauczyciele wielkopolscy w latach wojny i okupacji 1939-1945”, Czesława Ożarzewskiego „Tajne nauczanie w Wielkopolsce 1939-1945”.⁶

Oprócz wymienionych książek, opracowań i wspomnień sporo wiadomości o tajnej edukacji na terenie Pleszewa i okolicy dały wywiady, relacje miejscowych nauczycieli, uczniów uczęszczających na tajne komplety oraz ich rodziców.

2. POLITYKA OŚWIATOWA OKUPANTA WOBEC POLAKÓW W WIELKOPOLSCE ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM TERENU PLESZEWA

Podział okupowanej przez Niemców Polski na Generalną Gubernię i Ziemie Zachodnie wcielone bezpośrednio do Rzeszy stwarzał odmienne warunki do pracy oświatowej i wychowawczej na tych terenach.

W Wielkopolsce, która znalazła się w nowej jednostce administracyjnej pod nazwą Warthegau albo Wartheland (kraj Warty) zasadniczym celem hitlerowskiej polityki było konsekwentne dążenie do wyniszczenia polskości wszystkimi dostępnymi środkami i w możliwie najkrótszym terminie. Władze okupacyjne przystąpiły niezwłocznie do systematycznej germanizacji we wszystkich dziedzinach życia. Szybko zmieniły polskie nazwy miast, wsi, ulic na niemieckie np.: Pleszew — Pleschen, Kowalew — Weizenfeld, Brzeziny — Birkenau. Zakazały używać języka polskiego w urzędach, szkołach, sklepach, przy pracy. Nawet w urzędach pocztowych nie przyjmowano listów adresowanych w języku polskim. Polacy nie mieli wstępu do teatru, kina czy sali koncertowej.

Wkrótce po zajęciu Wielkopolski przez wojsko i zorganizowaniu administracji niemieckiej zlikwidowano szkoły wyższe i średnie.⁷ Natomiast na początku okupacji w niektórych miejscowościach istniały jeszcze szkoły powszechne dla dzieci polskich. Podjęli w nich pracę — z własnej inicjatywy, albo na prośbę rodziców — nauczyciele, którzy po wybuchu wojny pozostali w miejscu zamieszkania. Opierali się oni na programach przedwojennych.

Szybko jednak hitlerowskie władze oświatowe zaczęły ingerować w sprawy szkolnictwa, zabroniły nauczać języka polskiego, historii, geografii, a nakazały wprowadzić do planu naukę języka niemieckiego, jako przedmiotu głównego, ograniczały czas nauczania do 6 godzin tygodniowo.

Stopniowo jednak liczba jawnych szkół powszechnych dla dzieci polskich kurczyła się z powodu częstych aresztowań wśród nauczycieli, braku znajomości języka niemieckiego, trudności lokalowych czy opałowych w czasie zimy.⁸ W sumie było tych szkół w województwie poznańskim 334, pracowało w nich 977 nauczycieli, a uczyło się 57.472 uczniów. Stopniowo zamykano jawne szkoły dla dzieci polskich już od listopada 1939 r. i ostatecznie w marcu 1940 r. zupełnie je zlikwidowano.⁹ Na terenie Pleszewa tej formy szkolnictwa nie było.¹⁰ Hitlerowcy uważając polskich pedagogów za element szczególnie niebezpieczny, przeprowadzili ich rejestrację i wielu wywieźli do Generalnej Guberni, zwłaszcza w grudniu 1939 r., na roboty do Niemiec czy do obozów koncentracyjnych. Taki też los spotkał kilkunastu nauczycieli z terenu Pleszewa. Ci zaś, którzy pozostali w miejscu zamieszkania, zostali skierowani przeważnie do pracy fizycznej.¹¹

er Schulkommissar
betrifft:
Evakuierung polni-
scher Lehrkräfte.

Jarotschin, den 19. XII. 1939.

gb. Nr. 85/39

An den

Herrn Landrat

in Jarotschin.

In einer dienstlichen Besprechung beim Herrn
Regierungspräsidenten, Abteilung Schulen, Volkstum und
Kirchen, wurde darauf aufmerksam gemacht, dass ein be-
stimmter Prozentsatz polnischer Lehrkräfte den Unterricht
im Frühjahr 1940 aufnehmen müssen, da doch ein Teil
der polnischen Bevölkerung /Arbeiterschicht/ unbedingt
hier zur Arbeit gebraucht wird. Um bei der Evakuierung
die polnischen Lehrkräfte zu berücksichtigen, die em-
ployierten sind und die deutsche Sprache am besten be-
herrschen, überreiche ich in der Anlage ein Verzeichnis
der polnischen Lehrkräfte /im Doppel/, geordnet nach
Amtsbezirken, in dem die zu evakuierenden durch ein rotes
Kreuz, die zu berücksichtigenden durch einen roten waage-
rechten Strich gekennzeichnet sind. Die Zahl der zu
berücksichtigenden Lehrkräfte beträgt 29 (von 248, das
sind 68 Lehrkräfte. Sollte es sich später als zu viel
erweisen, so erfolgt eine weitere Sichtung.

Pismo inspektora szkolnego z dnia 19 grudnia 1939 r. do landrata w Jarocinie w sprawie ewakuacji polskich nauczycieli.

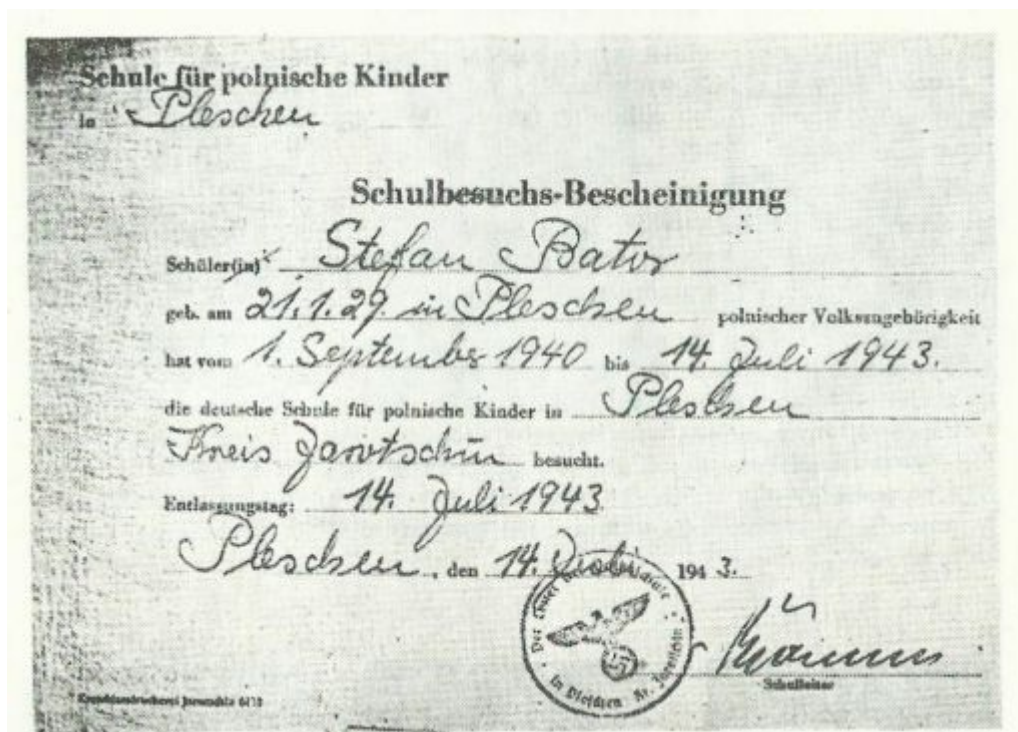
Verzeichnis

der polnischen Lehrer im Amtsbezirk Pleschen.

Nach- und Vorname	Dienstort	Familien- verhältnis	Bemerkungen.
Buchtelara Franz	Waisenfeld	Fr. 1 ad.	g. X
Moroz Kornel	"	" 4 "	g. X
Wielebińska Sofia	"	verh. 2 "	g. X
Jajor Paul	Taunenhorst	ledig	g. X
Bogozinski Franz	Buchenhof	Fr. 1 "	P. —
Turowski Stanislaus	"	" 5 "	P. Gefangen/verhaft
Strós Leoje	"	ledig	g. X
Przeptierski Edmund	Doctersfeld	Fr. 3 "	g. X
Gintrowicz Stefan	Waisenhof	" —	g. X
Zarycki Andreas	Hermannsdorf	Fr. 3 "	g. X
Zarycka Anna	"	verh. 4 "	g. X
Kesinski Josef	Kulendorf	Fr. 3 "	g. X
Janionek Bronislaw	"	ledig	g. X
Sempotowicz Sigmund	"	Fr. —	g. X
Zurkowski Ignac	Liebauwalde	" 2 "	g. X
Adamczak Seweryn	Waldhoffnung	" 1 "	P. Gefangen/verhaft
Kowalski Edeleaus	Lehrerhof	"	P. verheiratet
Jachimek Ignac	Taunenhof	" 1 "	g. X
Lochyński Ludwik	Kriensau	" 3 "	P. —
Gosółka Stefan	Groden	" 2 "	g. X
Chomiczki Julius	Lehagrand	" 3 "	g. X
Lehmann Sabina	Lehbach	verh. 1 "	g. X
Mazurek Johann	Walden	Fr. 3 "	P. —
Budzyńska Sofia	"	verh.	P. —
Sempotowicz Emilia	"	"	g. X

usammen!

Od kwietnia 1940 r. hitlerowskie władze oświatowe zaczęły organizować specjalne szkoły niemieckie dla dzieci polskich o bardzo niskim poziomie nauczania. Nazywano je Deutsche Schulen für Polnische Kinder. Nauczycielami w nich byli wyłącznie Niemcy, najczęściej bez żadnych kwalifikacji pedagogicznych. Szkoły te, nad którymi nadzór powierzono kierownikom szkół niemieckich, utworzone zostały nie we wszystkich powiatach. W sumie w województwie poznańskim było ich 213, w których 213 niemieckich nauczycieli uczyło 19.095 dzieci polskich.¹² Również na terenie Pleszewa okupanci zorganizowali niemieckie szkoły dla dzieci polskich, w początkowym okresie w budynku szkoły nr 2, później szkoły nr 1. Nauka odbywała się tam zaledwie przez kilka miesięcy, albowiem pomieszczenia te przeznaczono na inne cele. W gmachu szkoły nr 1 urządzono szpital wojskowy, a w szkole nr 2 internat dla niemieckich uczennic.¹³ Dzieci polskie z Pleszewa musiały wówczas chodzić do szkół w sąsiednich wioskach oddalonych od miasta po kilka kilometrów, a mianowicie do Nowej Wsi, Kowalewa, Piekarzewa, Zielonej Łąki, Prokopowa. Niektóre siedmioletnie, rozpoczynające naukę uczęszczały do pierwszej klasy mieszczącej się w budynku obecnej Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Poznańskiej 36.¹⁴



Potwierdzenie uczęszczania do szkoły niemieckiej Stefana Batora

Do poszczególnych klas oznaczonych nie cyframi np. pierwsza, druga itd. ale literami: a, b, c przydzielano uczniów alfabetycznie, wg roku urodzenia. Tak np. w klasie a byli uczniowie o nazwiskach zaczynających się od A do J, w klasie b od K do P itd. Każda klasa miała codziennie dwie lekcje, a tygodniowy rozkład zajęć był tak opracowany, że uczniowie, którzy w jednym tygodniu przychodzili do szkoły na godzinę 8.00, w następnym na godzinę 10.00, z kolei na godzinę 12.00 ale w tym ostatnim wypadku mieli tylko jedną lekcję.¹⁵

Klasy były koedukacyjne, dziewczynki siedziały po prawej, chłopcy po lewej stronie.

„W rozkładzie lekcji — pisze w swoich wspomnieniach Edward Kołaski, uczeń uczęszczający do takiej szkoły — przeważała nauka języka niemieckiego, polegająca na tym, że nauczycielka pisała tekst na tablicy, a my przepisywaliśmy to do swoich zeszytów, a w domu wkuwaliśmy na pamięć, często nie rozumiejąc dobrze treści. Tekstów nam nie tłumaczono, ponieważ w szkole nie wolno było odpowiadać po polsku. Na następnej lekcji niemal każdy uczeń był pytany, ale stopnia nie otrzymywał. Uczniów oceniano w ten sposób, że najlepsi siedzieli w ławce ostatniej pod oknem, a najgorsi w pierwszej przy ganku. Za złe odpowiedzi przesadzano do przodu, lub bito, zależnie od humoru nauczycielki.

Oceny stawiano ze sprawdzianów pisemnych i to wyłącznie z języka niemieckiego i matematyki, a tylko do tych przedmiotów mieliśmy zeszyty. Program z matematyki obejmował wyłącznie znajomość czterech podstawowych działań. Nie było podręczników i pomocy naukowych. Nie otrzymywaliśmy też żadnych świadectw, tylko na zakończenie nauki zaświadczenie potwierdzające uczęszczanie do szkoły. Uczyły nas przeważnie córki okolicznych kolonistów niemieckich, bez odpowiedniego przygotowania pedagogicznego.

Za najdrobniejsze przewinienia były po twarzy lub kijem po dłoniach, a niekiedy wyręczał je w tym kierownik szkoły, który bił naprawdę „męską ręką”. Nie żalowano też wulgarnych epitetów, takich jak: „ty polska świnió!”, „ty głupia małpo!”, „głupi osle!” itp.

Do szkoły niemieckiej dla polskich dzieci uczęszczałem przeszło 2,5 roku i krótko przed ukończeniem 14 roku życia zostałem wezwany do Urzędu Pracy (Arbeitsamt). Tam skierowano mnie do stolarni, gdzie praca trwała od godziny 7.00 do 19.00 z godziną przerwą na obiad.¹⁶

Inspektorem szkolnym był niemiecki nauczyciel Henryk Jahnke, pracujący przed 1939 r. w Szkole Podstawowej Nr 1 w Pleszewie.¹⁷ Rodzice niechętnie przysyłali do tych szkół niemieckich swoje dzieci, ze względu na niski poziom nauczania i atmosferę tam panującą wynikającą z wrogiego, często nieludzkiego stosunku hitlerowskich nauczycieli do uczniów polskich. Z tych też względów zabiegali, aby ich pociechy o ile możliwości korzystały z tajnego nauczania organizowanego i prowadzonego przez stosunkowo nielicznych polskich pedagogów pozostałych na terenie Pleszewa.



Marian Balcer



Irena Bator



Franciszek Bator



Stefan Belak



Izabela Grajówna



Joanna Grygiel



Zofia Helwig-Soppart



Maksymilijan Józefiak



Stanisława Kościńska



Kazimiera Kubacka



Mateusz Kwaśniewski



Agnieszka Lemańska



Aniela Maruszewska



Maria Sipówna



Eleonora Starczewska



Ludwika Szadzińska-Janasiakowa



Pelagia Szcześnińska



Józef Szpant



Franciszka Wróblewska



Weronika Wróblewska



Zygmunt Zborowski

3. ROŻNE FORMY I ZAKRES TAJNEGO NAUCZANIA NA TERENIE PLESZEWA

Tajne nauczanie dzięki zabiegom nauczycieli, rodziców i młodzieży rozpoczęło się w województwie poznańskim już w październiku 1939 r. Przybrało ono szersze rozmiary w 1940 r. głównie po zamknięciu jawnych polskich szkół powszechnych. Początkowo tajne nauczanie miało charakter indywidualny, później stopniowo tworzyły się małe grupy i zespoły uczniowskie. Nauczyciele zaangażowani w konspiracyjnej edukacji szukali często wzajemnych kontaktów, wymieniali ze sobą podręczniki, dzielili się doświadczeniami, uwagami dotyczącymi realizacji programu nauczania, czy metod pracy.

Oczywiście akcja tajnego nauczania nie objęła i nie mogła objąć wszystkich dzieci w wieku szkolnym. Nie rozwijała się też w równym stopniu w poszczególnych wsiach i miastach. W niektórych miejscowościach warunki okupacyjne uniemożliwiały w ogóle prowadzenie konspiracyjnej edukacji. Składało się na to wiele powodów, między innymi terror, represje władz hitlerowskich wobec nauczycieli polskich, przymus pracy fizycznej, któremu podlegali i nauczyciele i starsi uczniowie, a w niektórych wypadkach zupełny brak kadry pedagogicznej.¹⁸

Tajne nauczanie mimo represji i terroru ze strony władz hitlerowskich objęło na terenie Wielkopolski ogółem 9.483 uczniów, w tym na poziomie szkoły powszechnej 8.539 i średniej 944. Uczestniczyło w nim 925 nauczycieli, w tym 633 kobiety oraz wielu przedstawicieli innych zawodów. Większość uczących realizowało program szkoły podstawowej.¹⁹ Trzeba również uwzględnić udział rodziców w tajnym nauczaniu swoich dzieci. Nie była to jednak praca systematyczna i w wielkim stopniu zależała od umiejętności i możliwości samych rodziców: ograniczała się przede wszystkim do nauki czytania, pisania i rachowania.

Tajne nauczanie prowadzono ogółem w 279 miejscowościach Wielkopolski, w czym wyróżniały się takie miasta jak: Poznań, Ostrów Wlkp., Kalisz, Konin, Koło, Pleszew.²⁰

W konspiracyjnej edukacji niepoślednią rolę odegrali nauczyciele pleszewscy oraz członkowie miejscowego ruchu oporu. Akcję tajnego nauczania na naszym terenie rozpoczęła nauczycielka Szkoły Podstawowej Nr 1 w Pleszewie Joanna Grygielówna, która w swoich „Wspomnieniach z czasów okupacji hitlerowskiej 1939-1945” w ten sposób pisze o początkach swej pracy konspiracyjnej: „Dnia 19 listopada 1939 r. przyszła do mnie p. Prakseda Tomaszczakowa z prośbą, żebym udzielała lekcji prywatnych jej pięciorgu dzieciom w wieku szkolnym, bo „Gdy nastąpi wyzwolenie, chciałaby, by dzieci jej były na bieżąco w szkole”. Oczywiście zgodziłam się na tę propozycję i już następnego dnia rozpoczęłam lekcje. Miało to być zachowane w wielkiej tajemnicy w obawie przed represjami okupanta. Tymczasem wieść o tajnym nauczaniu rozeszła się błyskawicznie po całym mieście. Niemal codziennie zgłaszali się do mnie nowi rodzice z prośbą, bym uczyła ich dzieci. Czyniłam to bardzo chętnie. W dniach większej odporności psychicznej zuchwale brałam się do pracy i nie liczyłam się z konsekwencjami swoich poczynań. Ale przychodziły na mnie też chwile lęku i słabości — wówczas bałam się każdego nieszczęścia, bałam się obozu, bałam się śmierci. Zdawałam sobie z tego sprawę, że i dzieci, które uczyłam, mogłyby w razie tzw. „wsypy” spotkać się różnymi torturami i szykanami ze strony gestapowców. A Niemcy nieustannie wywozili Polaków, rozstrzeliwali młodzież, katowali i mordowali

w obozach, nie oszczędzali nawet dzieci. Z tych też względów zastosowałam pewien system ostrożności w swojej pracy. Mianowicie co parę dni zmieniałam miejsce nauczania.

W końcu lutego 1940 r. skontaktowałam się z Franciszkiem Batorem, kierownikiem Szkoły Podstawowej Nr 1 i po krótkiej wymianie zdań postanowiliśmy wspólnie zorganizować tajne nauczanie w kompletach.²¹ Żona kierownika Irena już we wrześniu 1939 r. rozpoczęła uczyć grupę dzieci we wsi Krempa, niedaleko Konina gdzie zatrzymała się w czasie „wędrowki” wojennej.

„Lekcje odbywały się w domu p. Zajdlicza, początkowo bez planu — pisze w swoich wspomnieniach **Irena Batorowa** — byle uchronić dzieci przed bieganiną po wsi lub do sąsiednich Grundów, gdzie leżały szczątki niemieckiego samolotu zestrzelonego przez polskich pilotów”.²² Uczniów zebrano sporo, bo oprócz swoich synów Irena Batorowa uczyła dzieci Cieślaków, Bzdoków z Pleszewa, którzy też w tym czasie trafili do Kremy. Z nauki korzystały też dzieci sąsiadów, w sumie jedenaścioro.²³

„W połowie października 1939 r. wróciłam z tzw. „ucieczki” do Pleszewa — pisze Irena Batorowa. Szkoła i część naszego mieszkania zajęte zostały przez wojska niemieckie. Pod koniec tego miesiąca wrócił mąż z wojny, zaciągnięty do wojska jako oficer rezerwy. Ze względu na grożące niebezpieczeństwo ze strony władz niemieckich, o czym w porę zostaliśmy ostrzeżeni, postanowiliśmy opuścić miasto i udaliśmy się wraz z rodziną Cieślaków za Prosnę, do wsi Jaroszewice, gdzie zamieszkaliśmy u gospodarza Langa. Tu — przewidując, że nasz pobyt potrwa dłużej, zaczęliśmy prowadzić codzienne systematyczne lekcje wśród ciężkich warunków, bo i głód niekiedy dokuczał i opału brakowało. Uczyliśmy troje dzieci Cieślaków, dwoje gospodarza i dwóch naszych synów. W Jaroszewicach — pisze dalej I. Batorowa — przeżyliśmy okres ciężkiej zimy. W końcu lutego 1940 r. postanowiliśmy wrócić do Pleszewa. Kazano nam opuścić mieszkanie dotychczasowe w budynku Szkoły Podstawowej Nr 1, więc przenieśliśmy się do domu rodziny Straburzyńskich przy ulicy Kaliskiej. Tam rozpoczęły się pierwsze systematyczne lekcje tajnego nauczania”.²⁴ Uczniów przybywało a wkrótce było ich tylu, że trzeba było tworzyć komplety w zależności od wieku, zaawansowania w nauce. Ze względu na bezpieczeństwo lekcje odbywały się w mniejszych grupach po 4-6 uczniów”.²⁵

W tej sytuacji z inicjatywy kierownika Szkoły Nr 1 Franciszka Batora i nauczycielki Joanny Grygielówny zorganizowano tajne nauczanie w kompletach, które przybrało jeszcze większe nasilenie w początkach 1941 r. Do tajnego zespołu uczących należało 7 nauczycieli kwalifikowanych: Franciszek Bator, Irena Batorowa, Joanna Grygielówna, Izabela Grajówna, Eleonora Starczewska, Stanisława Kościńska, Maria Sipówna. Kierownikiem zespołu wybrany został Franciszek Bator.²⁶

Na terenie Pleszewa oprócz wyżej wymienionych 7 członków zespołu, prowadziło indywidualne konspiracyjne nauczanie 13 nauczycieli. Z biegiem czasu pracowało 36 kompletów, a w każdym z nich uczyło się 5-7 dzieci. W sumie pobierało naukę około 200 uczniów, w tym 14 w zakresie szkoły średniej.²⁷ Zajęcia w kompletach rozpoczynały się najczęściej od godz. 9.00, a kończyły się krótko przed tzw. godziną policyjną. Oto co na temat organizacji pracy pisze Irena Batorowa w swoich wspomnieniach. „Nauka trwała od godz. 9.00 do 12.00, a po południu od 14.00 do 20.00. Dla najmłodszych zajęcia odbywały się w miarę możliwości w godzinach rannych. Dla uczniów, którzy uczęszczali do „niemieckiej szkoły dla polskich dzieci” lekcje były po południu,

zaś dla starszych, których już zmuszono do pracy, wieczorami i w niedzielę”.²⁸ Zakres nauki obejmował wszystkie klasy szkoły podstawowej oraz klasy gimnazjalne od I do IV. Program tych ostatnich w niektórych przedmiotach realizowali: Joanna Grygielówna, Stanisława Kościńska, Kazimiera Kubacka, Irena i Franciszek Batorowie, Maksymilian Józefiak.²⁹

Kazimiera Kubacka, nauczycielka miejscowego liceum uczyła tajnie w swoim mieszkaniu grupę, przeciętnie 5 uczniów języka francuskiego i geografii.³⁰ **Maksymilian Józefiak** od lutego 1940 r. przerabiał z 7 uczniami program klas I-IV gimnazjum z takich przedmiotów jak: język polski, język łaciński, matematyka, historia i geografia.³¹

Natomiast większa grupa uczniów, a nawet kilka osób starszych uczęszczało na lekcje języka angielskiego do **Stanisławy Kościńskiej**, nauczycielki języków obcych (j. angielskiego, francuskiego i niemieckiego) w pleszewskim liceum i gimnazjum. Ze względu na to, że na lekcje j.angielskiego zgłaszało się wielu kandydatów, nauczycielka nie mogąc temu poddać, urządziła się w ten sposób, że swoim uczniom już zaawansowanym w tym przedmiocie, przydzielała młodszych początkujących. I tak np. Antoni Jabczyński udzielał lekcji j.angielskiego sześciu kolegom, czy koleżankom. Podobnie uczyli swoje grupy: Zdzisław Marciniak, Czesław Cierniak, Jerzy Gościniak.³²

Uczący borykali się w swej pracy dydaktycznej z olbrzymimi trudnościami — nie było odpowiedniej ilości podręczników, ani nawet najbardziej koniecznych pomocy naukowych, właściwej lektury — nie mówiąc już o jakichkolwiek znośniejszych pomieszczeniach, czy stale grożącym niebezpieczeństwie ze strony gestapowców. Stosowano najczęściej metodę wykładową, uczono raczej werbalnie. Do doświadczeń z fizyki, czy chemii wykorzystywano naczynia domowe lub urządzenia własnej konstrukcji. Przy nauczaniu geografii wielką pomocą służyły przechowywane w domu rodziny Krychowskich: globus i kilka map. W wypadku, gdy brak było podręczników, nauczyciele przygotowywali streszczenia, które uczniowie skrzętnie notowali. Często zeszyty spełniały rolę podręczników.³³

Nauczyciele w miarę możliwości starali się także rozwinąć czytelnictwo wśród swoich uczniów. W tym celu wypożyczali im ze swoich zbiorów książki naszych najwybitniejszych pisarzy czy poetów. Zachęcali do wzajemnej wymiany przeczytanej już lektury. Tu z wielką pomocą przychodziły niektóre rodziny polskie, którym udało się ocalić przed zniszczeniem sporą ilość książek z miejscowych bibliotek.

I tak rodzina Jabczyńskich (ojciec Karol wraz z synami Alfonsem i Antonim) zdołała uratować z biblioteki miejscowego 70 pp ok. 600 cennych pozycji, które wypożyczała swoim znajomym.³⁴

Podobnie większą ilość książek z biblioteki pleszewskiego liceum uratował przed zniszczeniem nauczyciel Mateusz Kwaśniewski, członek miejscowego ruchu oporu ps. „Mirosław” prowadzący tajne nauczanie od października 1939 r., najpierw na terenie gminy Czermin, a następnie od 1 kwietnia 1941 roku aż do chwili aresztowania tj. 5 grudnia 1944 r. w Pleszewie. Oto co na ten temat pisze w swoich wspomnieniach: „Było to następnego dnia po napaści hitlerowców im Związek Radziecki, a więc 23 czerwca 1941 r. Pracowałem wtedy w

warsztatach naprawczych taboru kolejowego Kolei Wąskotorowej w Pleszewie. Tego dnia polecono nam kilku pracownikom zawieźć makulaturę do składnicy odpadków użytkowych. Kiedy kierownik składnicy Władysław Jagiołka otworzył magazyn, do którego mieliśmy złożyć przywieziony papier, ujrzałem tam stos książek przeznaczonych na przetarcie. Wziąłem do rąk książkę jedną, drugą, trzecią i zobaczyłem na każdej pieczętce z napisem „Biblioteka Państwowego Gimnazjum i Liceum im. St. Staszica w Pleszewie”. Po dłuższej dyskusji kierownik Jagiołka zgodził się na pozostawienie księgozbioru w składnicy. Stos książek został nakryty dowożoną makulaturą i w ten sposób zachował się. Z księgozbioru korzystałem skwapliwie, kolportując książki do tzw. „melin” akowskich mieszcących się między innymi w gorzelnii na Maliniu, czy w Grodzisku. Czytali je „spaleni” członkowie sztabu AK, którzy z ukrycia kierowali akcją podziemną, czytali najbliżsi znajomi, a szczególnie uczniowie uczęszczający na tajne lekcje. Po wyzwoleniu książki wróciły do szkoły.”³⁵

Najbardziej zaangażowaną w pracy dydaktycznej i wychowawczej była Joanna Grygielówna, która oprócz tego pełniła funkcję łączniczki pod pseudonimem „Wierna” w miejscowej organizacji podziemnej. Pracowała często po 10 godzin dziennie, prowadziła naukę w 8-10 kompletach, w których w sumie pobierało naukę przeszło 50 uczniów.

„Mogłam temu obowiązkowi sprostać — pisze w swoich wspomnieniach Joanna Grygielówna, ponieważ ze względu na słaby stan zdrowia byłam przez lekarza niemieckiego Neumanna i urzędników Arbeitsamtu zwolniona od pracy na rzecz okupanta. Dawali się oni przekupić takimi artykułami jak: mięso, mydło, kawa, alkohol. Dopomagali mi w tym członkowie ruchu oporu, zwłaszcza Józef Krychowski ps. „Józef”, Roman Kręgielski ps. „Katelina”, Jan Holka ps. „Czarny Wojtek” oraz Maria Lubomira Kozłowska (obecnie Radomska) i Franciszek Paszek.

Maria Radomska pracowała u wyżej wymienionego lekarza jako pomoc domowa, a Franciszek Paszek był kierowcą jego prywatnego auta”.³⁶

Trzeba podkreślić, że praca w tajnej edukacji była bardzo niebezpieczna, wymagająca wiele odwagi i poświęcenia, odbywała się w bardzo trudnych warunkach.

Nauczycielka **Eleonora Starczewska** prowadziła systematycznie lekcje tajnego nauczania od 1941 r. Korzystało z nich 10 dzieci, z których troje mieszkało w Tursku. Do tej miejscowości odległej 13 km od Pleszewa, udawała się dwa razy w tygodniu pieszo a w drodze powrotnej zabierała ją często wóz pracownika majątku, który woził mleko do Pleszewa.

Eleonora Starczewska należała także do miejscowego ruchu oporu, gdzie doskonale i odważnie wywiązywała się ze swoich zadań, jako łączniczka pod pseudonimem „Nella”, przewożąc często meldunki pleszewskiego obwodu do Inspektoratu „Las” w Ostrowie.³⁷

Izabela Grajówna pomimo bardzo uciążliwej pracy w charakterze robotnicy najpierw na szosie, potem w suszarni ziemniaków (Trochenwerk) przy ulicy Kaliskiej, uczyła tajnie 17 dzieci polskich w swoim mieszkaniu, lub często u rodziny Stankiewiczów. Lekcje odbywały się regularnie od stycznia 1940 roku aż do wyzwolenia miasta.³⁸

Maria Sipówna nie chcąc pracować dla okupanta — jak pisze w swoich wspomnieniach — zgłosiła się do swej znajomej Marii Radomskiej i u niej została fikcyjnie zatrudniona jako pracownica

fizyczna w ogrodnictwie. „Nie mogłam się z tym pogodzić — stwierdza — że okupanci zaczynają germanizować dzieci polskie w szkołach niemieckich o bardzo niskim poziomie, postanowiłam więc rozpocząć tajne nauczanie, w celu utrzymania polskości. Zaproponowałam swoim znajomym, że będę ich dzieciom udzielała lekcji języka polskiego, historii, rachunków i innych przedmiotów w zakresie szkoły powszechnej. Wkrótce już miałam sześcioro uczniów, z którymi prowadziłam zajęcia przez cały okres okupacji aż do wkroczenia wojsk radzieckich”.

Maria Sipówna kontaktowała się w swej pracy pedagogicznej przeważnie z kierownikiem pleszewskiej tajnej edukacji Franciszkiem Batorem. Trzeba podkreślić, że udzielała lekcji w bardzo trudnych warunkach. W budynku bowiem, w którym mieszkała i prowadziła zajęcia, miała w sąsiedztwie Niemców, w tym dwóch gestapowców. Nie zrażała się jednak tym i mimo niebezpieczeństwa wytrwale i systematycznie prowadziła tajne nauczanie.³⁹

Weronika Wróblewska i jej siostra **Franciszka** prowadziły tajne nauczanie w swoim domu przy ul. Kilińskiego 4 od początku 1940 r. aż do wyzwolenia miasta tj. do 24 stycznia 1945 r. Z 5 uczniami realizowały systematycznie z wszystkich podstawowych przedmiotów program od klasy pierwszej do siódmej. Same przez 3 lata uczyły się języka angielskiego u Stanisławy Kościńskiej. Starsza Weronika wykorzystując swoją dobrą znajomość języka niemieckiego przychodziła zainteresowanym z pomocą w ten sposób, że bezpłatnie tłumaczyła im różne dokumenty, czy urzędowe pisma na język polski, względnie pisała wnioski czy listy do władz okupacyjnych, do Polaków przebywających w obozach.⁴⁰

Aniela Maruszewska uczyła głównie na terenie gminy Czermin, gdzie pracowała w biurze, a mieszkała w Strzydzewcu. Utrzymywała w czasie okupacji stały kontakt z koleżankami z Pleszewa i dzieliła się swoimi doświadczeniami w akcji tajnego nauczania. Na lekcje do niej uczęszczało przeciętnie 5 dzieci, głównie z Czermina i Strzydzewa.⁴¹

Ludwika Janasikowa z d. Szadzińska nieomal przez cały okres okupacji uczyła sześcioro dzieci i realizowała z nimi program klas od I do IV kładąc głównie nacisk na poprawne czytanie i pisanie w języku polskim oraz opanowanie podstawowych działań z rachunków. Miejscem nauki było jej mieszkanie przy ulicy Młyńskiej 9, względnie rodziny Ciesielskich w Rynku.⁴²

Bardzo wcześnie, bo już od 1. XI. 1939 r. zaangażował się w akcję tajnego nauczania **Stefan Belak** na terenie Drawska i Zieleńca w okolicy Czarnkowa, później w swej rodzinnej wsi Gębice, gdzie uczył sześcioro dzieci. Ścigany przez Niemców przeniósł się wraz z rodziną do Kowalewa koło Pleszewa, gdzie od 1 marca 1941 r. rozpoczął pracę jako kontroler mleka w miejscowej mleczarni. Tego rodzaju zajęcie stwarzało doskonałą okazję do prowadzenia tajnego nauczania w kilku okolicznych miejscowościach, do których trafiał, by w gospodarstwach pobierać mleko do zbadania zawartości tłuszczu. I tak miał po 2-4 uczniów w Taczanowie (w mieszkaniu Prałatów), w Karminie (u Hajdaszów), w Kowalewie (u Biegańskich), w Kucharkach (u Tułaczów), w Pleszewie (u Żabińskich). A że dysponował zdolnościami i zamiłowaniem wokalnno-muzycznymi, obok języka polskiego, historii, geografii, rachunków uczył również śpiewu i gry na skrzypcach. Trzeba jeszcze dodać, że pracę tę prowadził wytrwale aż do wyzwoleniu Kowalewa, po czym energicznie zabrał się do organizowania w tej miejscowości 7-klasowej szkoły podstawowej, w której nauka rozpoczęła się już 19 lutego 1945 r.⁴³

Mateusz Kwaśniewski już od października 1939 r. udzielał konspiracyjnie lekcji trojgu dzieciom w zakresie nauczania podstawowego w miejscowości Grab-gmina Czermin. Z chwilą skierowania go przez Arbeitsamt do przymusowej pracy w warsztatach naprawczych taboru kolejowego Kolei Wąskotorowej w Pleszewie, a następnie w stolarni firmy W. Laube, włączył się do akcji tajnego nauczania na terenie miasta. Od początku kwietnia 1941 r. aż do 5 grudnia 1944 r. tj. do dnia aresztowania przez gestapo uczył w dwóch kompletach 7 dzieci: głównie w mieszkaniach rodzin: Hajnów, Gawronów, Jagiołków, Zmyślonych.⁴⁴

Marian Balcer uczył 10 uczniów w Kucharkach, z którymi realizował program w zakresie klas I do IV, kładąc głównie nacisk na naukę języka polskiego, matematyki, historii i geografii. Zajęcia prowadził w grupach po dwóch uczniów, najczęściej w dni powszednie, wieczorem od godz. 17.00 do 19.00 i w niedzielę przed południem od 10.00 do 12.00, względnie od 16.00 do 18.00.⁴⁵

A oto co pisze o swej pracy w akcji tajnego nauczania **Pelagia Szczesniewska**: „Krótco po wkroczeniu Niemców na nasze tereny zostałam z dwojgiem dzieci wysiedlona ze szkoły w Cieślach-Kajewie, gdzie z mężem pracowałam do wybuchu wojny. Znalazłam schronienie w Brzeziu koło Pleszewa. W grudniu 1939 roku nawiązałam kontakt z koleżankami z Pleszewa, a szczególnie z Joanną Grygielówną i za jej przykładem przystąpiłam do tajnego nauczania. Z dwojgiem dzieci przerabiałam program klas I do III, z trzecim uczniem I do IV, a czwartego przygotowywałam do liceum ogólnokształcącego. Obecnie uczeń ten — Zbigniew Drozdowski jest rektorem Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu.⁴⁶

Agnieszka Lemańska w swoim skromnym mieszkaniu uczyła kilkoro dzieci w zakresie przedmiotów ogólnych i religii, niosła pomoc bliźnim potrzebującym wsparcia.⁴⁷

Zofia Helwizanka obecnie Soppartowa prowadziła tajne nauczanie przez cały okres okupacji w zakresie szkoły podstawowej, realizując program klas II do IV. Na lekcje uczęszczało przeciętnie czworo dzieci.⁴⁸

Zygmunt Zborowski rozpoczął w styczniu 1941 r. realizować program II i IV klasy z dwojgiem dzieci, kładąc szczególny nacisk na nauczanie języka polskiego i rachunków. Niedługo jednak mógł prowadzić zajęcia, ponieważ na początku września 1942 r. został aresztowany.⁴⁹

4. TRUDNE WARUNKI LOKALOWE

Organizująca się sieć tajnego nauczania napotykała na duże trudności lokalowe. Od pierwszych dni okupacji sytuacja mieszkaniowa ludności polskiej była krytyczna z powodu ciągłych eksmisji z dotychczas zajmowanych mieszkań. Polaków lokowano w coraz gorszych, ciasniejszych pomieszczeniach. Stąd trudno było znaleźć odpowiednie miejsce, w którym pomieściłaby się większa ilość osób.⁵⁰

Franciszek Bator pisze w ankiecie „Nauka tajna odbywała się w prywatnych mieszkaniach, przeważnie na poddaszach. Bezpieczeństwa pilnowali rodzice, właściciele tych mieszkań. W razie pojawienia się policjanta lub podejrzanego Niemca, przerywano zajęcia i zajmowano się czym innym”.⁵¹ „Lokale, w których odbywały się lekcje były różne — czytamy we wspomnieniach Joanny Grygielówny — czasem były to pokoje duże, jasne i ogrzane, częściej jednak małe, ciemne i zimne izdebki, a nawet strychy. Zwykle jednak wybierano pomieszczenia dobrze zamaskowane albo mające dwa wejścia”.⁵²

Niektórzy rodzice nie bacząc na grożące niebezpieczeństwo chętnie oddawali swe mieszkania do tajnej nauki. Do nich należały takie rodziny jak: Krychowskich, Tomaszczaków, Marii Radomskiej, Nawrockich, Biernatów, Lonców, Domiczów, Korczów, Bociąskich, Szulczyńskich, Stefana Radomskiego, Dybionów, Kosińskich, Owczarków, Adamków, Tuczyńskich, Anieli Laubowej, Marii Gomólkowej, Pelagii Michałowiczowej.

Powszechnym zjawiskiem było pozorowanie w czasie lekcji innych zajęć. Na stolach, przy których odbywały się lekcje, leżały zwykle książki niemieckie, instrumenty muzyczne, czy robótki dziewczęce. Bardzo skutecznym sposobem ukrywania tajnego nauczania było pozorowanie nauki języka niemieckiego. W ten sposób sprytnie wybrnęła z krytycznej sytuacji J. Grygielówna. „Mam lekcje — pisze wspomniana — z 5 uczniami w pokoju za kuchnią u p. Tomaszczakowej. Nagle drzwi do kuchni otwierają się i słycać głośnie „Guten Morgen”. Struchleliśmy wszyscy. Najprytniejsza z nas p. Tomaszczakowa, która robiła sweter na drutach, zerwała się i pobiegła do kuchni. Ja chwytam jej druty i siadam przy piecu, dzieci nakrywają polskie podręczniki niemieckimi i udają, że pilnie uczą się języka niemieckiego. Na to wszedł urzędnik z Arbeitsamtu, zajrzał uczniom do zeszytów i książek, pochwalił ich, że ładnie piszą po niemiecku. Z kolei zwrócił się do mnie z zapytaniem „Was machen sie hier?” (Co pani tu robi?). W odpowiedzi wyręczyła mnie gospodyni domu, gdyż płynnie władała językiem niemieckim. Powiedziała, że jestem jej znajomą i przyszłam się uczyć robienia swetrów”.⁵⁴

Policja często przeprowadzała rewizje, pisze dalej Joanna Grygielówna — „U mnie było ich w sumie osiem i trzy wezwania na żandarmerię. Zwykle przewracali mi biurko i bibliotekę, rozrzucali książki, czytali listy i wszystko, co pisane zabierali. Ja nie prowadziłam ze względu na bezpieczeństwo żadnej dokumentacji z tajnego nauczania”.⁵⁵

Tak samo i inni nauczyciele nie prowadzili na ogół żadnej dokumentacji z zajęć, ani rejestrów uczniów tajnych zespołów. Kierując się wymogami bezpieczeństwa pracowali często pod fikcyjnymi nazwiskami, a w przypadkach dużego zagrożenia przerywali na pewien czas naukę lub zmieniali miejsce zamieszkania.

Dużo sprytu i pomysłowości wykazywała sama młodzież w przenoszeniu podręczników, zeszytów i przyborów szkolnych. Wykorzystywano do tego dzbanki na mleko, torby ze sprawunkami, torebki papierowe po soli, czy mące, specjalnie uszyte kieszenie w ubraniach.

Mimo tak daleko posuniętej ostrożności nie uniknięto represji ze strony okupanta.⁵⁶ „Pewnego razu — pisze J. Grygielówna — gdy byłam na kompletach, przyszedł do mego domu policjant i powiedział, że mam przyjść na posterunek, a jeśli się do wieczora nie zgłoszę, zabiorą moją matkę. Cóż było robić? Poszłam. Przesłuchiwanie odbywało się przy wymierzonym we mnie karabinie. Chodziło żandarmom o to, z czego żyję i dlaczego nie pracuję. Odpowiedziałam, że jestem zwolniona z pracy na podstawie świadectwa lekarskiego, a utrzymuje mnie siostra. Dostałam dwa kułaki w plecy i na tym brutalnym popchnięciu skończyło się badanie. Ale gestapowcy nie puścili mnie tym razem do domu, lecz zatrzymali na dwa dni w więzieniu przy ul. Kaliskiej. Już miano mnie wywieźć do gestapo w Jarocinie, lecz zdążył przyjść ratunek od członków ruchu oporu, którzy i tym razem zdołali przekupić „politzmeistra”. Wróciłam więc do domu cała, lecz boleśnie zmaltretowana tak duchowo jak i fizycznie”.⁵⁷

„Latem 1944 r. dostałam list anonimowy z ostrzeżeniem. W porozumieniu z moim bezpośrednim przełożonym z AK Józefem Krychowskim postanowiliśmy przerwać na pewien czas pracę w kompletach i w AK, gdzie pełniłam funkcję łączniczki pod pseudonimem „Wierna”. Wyjechałam więc z Pleszewa i przez trzy miesiące ukrywałam się u gajowego Dybzy w sąsiedniej Skrzypni. Gdy przebywałam w lesie, starsza młodzież przyjeżdżała do mnie na rowerach i tak kontynuowaliśmy naukę korzystając ze sprzyjającej pogody, zaszyliśmy głęboko w zaroślach i krzewach”.⁵⁸

W tym wypadku cała sprawa skończyła się szczęśliwie. Hitlerowcom jednak niekiedy wystarczyło tylko podejrzenie o udział w tajnym nauczaniu, aby skazać jego uczestników na kary więzienia, roboty przymusowe, czy też zsyłkę do obozów koncentracyjnych, w których pobyt skończył się dla wielu tragicznie. „Dnia 5 grudnia 1944 r. — pisze Mateusz Kwaśniewski z Pleszewa — podczas lekcji z uczniem Włodzimierzem Zmyślonym zostałem aresztowany i osadzony w obozie w Żabikowie koło Poznania, a później przewieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen”.⁵⁹

Zdarzały się też wypadki zupełnie samodzielnej nauki młodzieży. Na wspólne lekcje z literatury polskiej, historii, matematyki zbierało się po kilku uczniów w mieszkaniu jednego z nich. Np. w mieszkaniu Marii Radomskiej spotykała się młodzież pracująca przygotowując wykłady i dyskusje z zakresu literatury polskiej lub przedmiotów ścisłych.⁶⁰ Spotkania te odbywały się od 1942 roku aż do końca okupacji z małymi przerwami, w każdą niedzielę i trwały zwykle od godz. 15.00 do 20.00. Panowała na nich naprawdę patriotyczna atmosfera. Poważne rozmowy, czy dyskusje urozmaicane były często muzyką, śpiewem czy tańcem.⁶¹ W spotkaniach uczestniczyli przeważnie uczniowie, czy absolwenci miejscowego Liceum i Gimnazjum im. St. Staszica, między innymi: Stefan Bator, Wiktor Bator, Anula Bociańska, Michał Bociański, Wojciech Bociański, Czesław Cierniak, Antoni Jabczyński, Hania Jankowska, Zofia Jankowska, Tadeusz Jankowski, Marian Jezierski, Wojciech Kobylański, Kazimierz Liebthal, Maria Loncówna, Helena Loncówna, Marian Mann, Stanisław Mann, Zdzisław Marciniak, Władysław Nowak, Anna Radomska, Teresa Radomska, Jadwiga Radomska, Józef Radomski, Ludwik Radomski, Władysław Radomski, Paweł Schroeder, Kasylda Sobczyńska, Bogdan Sobczyński, Teresa Spychałowiczówna, Stefan Szadziński, Krystyna Szostak, Henryk Szostak, Marian Szostak, Zdzisław Tomaszewski, Lech Tuczyński, Zdzisław Tuczyński, Barbara Wronecka, Bonifacy Wróblewski.

Oczywiście ze względu na bezpieczeństwo młodzież zbierała się w większych lub mniejszych grupach, a na miejsce spotkań udawała się różnymi drogami pojedynczo lub najwyżej w trójkę.⁶² Postawą patriotyczną i dyscyplinarną tej młodzieży, która rozumiała rolę i znaczenie nauki i samorzutnie się doksztalała, zachwyceni byli rodzice, nauczyciele m.in. Irena i Franciszek Batorowie oraz Maksymilian Józefiak, często przysłuchujący się dyskusjom.

Do tego rodzaju pracy konspiracyjnej domek Marii Radomskiej doskonale się nadawał, leżał bowiem z dala od ulicy, w ogrodzie i miał dwa wejścia. W razie grożącego niebezpieczeństwa można było łatwo się wymknąć, zresztą w czasie posiedzeń młodzieży, czy lekcji odbywających się w kompletach przygotowana była odpowiednia obstawa. Sama właścicielka, uczestniczka strajku szkolnego w latach 1901-1902 oraz Powstania Wielkopolskiego, znana ze swej pracy społecznej z narażeniem siebie i swej rodziny przychodziła bezinteresownie z różnego rodzaju pomocą rodakom. U niej to zatrudniony był jako robotnik przy

pracy w ogrodzie kierownik Franciszek Bator, w jej też mieszkaniu wraz z żoną prowadził i kierował tajną edukacją na terenie Pleszewa.⁶³

5. PRACA KULTURALNO - ARTYSTYCZNA I ZAANGAŻOWANIE SIĘ W NIEJ MŁODZIEŻY PLESZEWSKIEJ

Obok akcji tajnego nauczania niektórzy nauczyciele i działacze oświatowi z dużym poświęceniem prowadzili konspiracyjną pracę kulturalno-artystyczną. Wykorzystywali każdą możliwość przeciwstawienia się hitlerowskiemu okupantowi w realizacji jego antypolskiej polityki. Starali się zapewnić dzieciom i młodzieży polskiej nieprzerwany kontakt z dobrami kultury narodowej, chcieli wykorzystać jej wielkie walory wychowawcze dla podtrzymania ducha narodowego i kształtowania uczuć patriotycznych. Dzieci i młodzież pod patronatem nauczycieli pielęgnowały tradycyjne formy życia narodowego, zwyczaje ludowe, rocznice i święta państwowe — oczywiście w granicach ówczesnych możliwości.⁶⁴ Tego rodzaju działalność rozwijała się w szerszym stopniu w większych ośrodkach np. w Poznaniu. W mniejszych miasteczkach i wsiach próby tej pracy napotykały na duże trudności.⁶⁵ W Pleszewie nauczyciele wykorzystywali również święta rodzinne, aby zapoznać dzieci i młodzież z mniejszymi formami artystycznymi takimi jak: deklamacja, inscenizacja, krótkie obrazki sceniczne, śpiewy chóralne. Odbywały się też spotkania poświęcone rocznicom narodowym, np. nauczycielka Joanna Grygielówna zorganizowała wieczornicę w rocznicę Święta Niepodległości 11 listopada 1944 r. Przygotowała także w 1942 r. montaż literacki na tle obrazów Grottgera, a w następnym roku wystawiła jasełkę.⁶⁶ Organizowano również wieczory muzyki i poezji oraz zebrania o charakterze świetlicowym.⁶⁷

To warto zanotować, że znany dyrygent i kapelmistrz opery poznańskiej Wiktor Buchwald, który pracował podczas wojny fizycznie i jako muzyk kawiarniany, zebrał sporą liczbę uczniów i udzielał im lekcji śpiewu, muzyki i dyrygentury. Jedną z jego uczennic w tym czasie była późniejsza nauczycielka muzyki Jadwiga Tuczyńska, obecnie Jacorzyńska z Pleszewa. Dojeżdżała ona do W. Buchwalda na lekcje fortepianu do Poznania, a niekiedy również sam dyrygent przyjeżdżał do Pleszewa.⁶⁸ **Jadwiga Tuczyńska-Jacorzyńska** zdobywane w ten sposób kwalifikacje umiejętnie wykorzystywała w swoim środowisku. W porozumieniu z kierownikiem Franciszkiem Batorem i jego żoną Ireną, włączyła się do tajnej edukacji. Od lutego 1941 r. aż do końca okupacji uczyła gry na fortepianie, teorii muzyki, pieśni patriotycznych, a przy tej okazji najmłodsze dzieci zapoznawała ze „sztuką” czytania i pisania. Z lekcji pani „Jadźki” — tak ją najczęściej nazywano — korzystało około 20 uczniów.

Również miejscowi muzycy udzielali lekcji we własnym zakresie, **Karol Jabczyński** w swoim mieszkaniu przy ul. Kilińskiego 13, uczył teorii muzyki, gry na fortepianie i skrzypcach. Korzystało z tego kilkoro uczniów. Natomiast w soboty i niedziele często odbywało się „amatorskie muzykowanie”, w którym uczestniczyli prócz rodziny Jabczyńskich Józef Szpunt, Wróblewscy oraz Jardel obecnie profesor Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie. Chodziło tu o podtrzymanie bogatej tradycji Pleszewa w dziedzinie muzyki i śpiewu.⁷⁰ Na tym polu ożywioną działalność prowadził **Józef Szpunt**, który już pod koniec 1940 r. stworzył zespół muzyczny i prowadził go do końca okupacji. Próby orkiestry odbywały się w domu Fr. Tuczyńskiego, przy ul. 1 Maja 26, pewna grupa ćwiczyła w mieszkaniu Kosińskich, Rynek 11, a także u samego dyrygenta Józefa Szpunta przy ul. Panieńskiej 1. Tam też kilkunastu uczniów uczęszczało na lekcje gry na fortepianie, akordeonie,



Jadwiga Tuczyńska-Jacorzyńska z wychowankami (około 1341 r.)

czy skrzypcach. Na lekcje muzyki uczęszczali: Tadeusz Paszek, Hieronim Paszek, Marian Tuczyński, Janusz Tuczyński, Stanisław Piernat, Zbigniew Kosiński, Bronisław Szpunt, Franciszek Tuczyński, Jerzy Tomaszczak, Stefan Bator, Marian Kołodziejczak, Kazimierz Cieślak, Władysław Oczachowski, Aleksandra Oczachowska, Gabriela Wronecka, Teresa Radomska, Krystyna Jezierska.



Grupa młodzieży w domu Fr. Tuczyńskiego — w maju 1944 r.

Nuty i słowa polskich piosenek pisał sam dyrygent, ponieważ trudno było je zdobyć. O dobrym przygotowaniu i wyćwiczeniu zespołu muzycznego jak i chóru „Lutnia” o bogatej i starej tradycji, istniejącego od 1896 r. najlepiej mógł świadczyć pierwszy ich występ w odrodzonej Ojczyźnie z okazji Święta Pracy

w 1945 r., a więc jeszcze przed zakończeniem wojny. Wtedy to przy akompaniamencie orkiestry chór zaśpiewał między innymi pieśń robotniczą Czerwony Sztandar. Słowa i melodię do niej podali Józefowi Szpuntowi miejscowi działacze ruchu robotniczego Ludwik Pawlicki, Michał Urbaniak, którzy bardzo poprawnie i we właściwym rytmie potrafili zaśpiewać proletariacki hymn.⁷¹ Zespół muzyczny wraz z chórem „Lutnia” pod batutą Józefa Szpunta wystąpił następnie podczas akademii z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Dał również piękny patriotyczny program w dniu zakończenia II wojny światowej 9 maja 1945 r. A już w dniu 25 sierpnia tegoż roku w sali Domu Parafialnego urządził Wieczór Pieśni i Muzyki rozpoczynając w ten sposób kontynuację bogatej tradycji kulturalno-artystycznej miasta Pleszewa.⁷² Sama młodzież odczuwała potrzebę rozwijania życia kulturalno-artystycznego. Pewne jej grupy już od 1943 r. odbywały spotkania regularnie dwa razy w miesiącu, najczęściej w niedzielę zwykle od godz. 14.00 do 18.30, w lecie do 20.00. Miały one miejsce w domach: Franciszka Tuczyńskiego przy ul. 1 Maja 26, Marii Radomskiej przy ul. Poznańskiej 37. Stosunkowo największa grupa zbierała się w mieszkaniu Franciszka Kosińskiego Rynek 11, gdzie często spotykali się członkowie miejscowego ruchu oporu, o czym wiedzieli tylko najbardziej wtajemniczeni.

Młodzi chłopcy w wieku przeważnie 16-18 lat, dziewczynki od 13-16 lat, a wśród nich: Zdzisław Marciniak, Hania Witkowska, Teresa Spychałowicz, Bogumiła Domicz, Łucja Kosińska, Irena Kosińska, Zbigniew Kosiński, Bronisław Szpunt, Marian Tuczyński, Władysław Chatliński oraz nieco starsi Kazimierz Hoffmann i Feliks Andersz ćwiczyli pieśni polskie, grali na różnych instrumentach, tworzyli zespoły wokально-muzyczne, wykonywali tańce w strojach ludowych. Zawsze wśród zebranych znalazł się ktoś ze zdolnościami artystycznymi, czy reżyserskimi. Oprawę wokально-muzyczną przygotowywał Józef Szpunt, a tańców ludowych m.in. krakowiaka i tzw. z j. niemieckiego „Rheinländera” t. zn. walczyka nadreńskiego uczył senior Franciszek Kosiński.⁷³

Szczególnie uroczysty charakter miały spotkania z okazji świąt czy imienin któregoś z uczestników. W ostatnią niedzielę maja 1944 r. grupa młodzieży na spotkaniu w domu Fr. Tuczyńskich urządziła Dzień Matki, w którym



Próba członków zespołu muzycznego w domu Fr. Tuczyńskiego (od lewej: H. Paszek, M. Tuczyński, J. Tuczyński, J. Szpunt) – 1944 r.

uczestniczyły rodziny: Tuczyńskich, Spychałowiczów, Marciniaków, Kosińskich. Wystawiono również jednoaktówkę pt. „Matka” w reżyserii Tadeusza Tuczyńskiego.⁷⁴ Na spotkaniach zawsze mimo „ciężkich czasów” panował miły, wesoły nastrój. Tymczasem od początków grudnia 1944 r. atmosfera radykalnie zmieniła się na niekorzyść. Wpłynęła na to fala aresztowań wśród najbliższych, członków pleszewskiego ruchu oporu, co młodzież szczególnie przeżywała.

Gestapo zabrało do więzienia Franciszka Tuczyńskiego, Franciszka Kosińskiego, Kazimierza Stasiaka, szukało również Kazimierza Hoffmanna i Feliksa Andersza, Jana Holkę, którym udało się jednak wymknąć z rąk hitlerowców. Nie wiadomo było, czy nie nastąpią dalsze aresztowania, bo przecież spośród uczestników spotkań kilku należało do miejscowego obwodu AK i było w pracy podziemnej bardzo zaangażowanych. Feliks Andersz ps. „Lech I” był jednym z pierwszych organizatorów ruchu oporu na terenie Pleszewa, brał udział w odbiorze zrzutów pod Turskiem i Grabiem, Kazimierz Hoffmann ps. „Czech” należał do tzw. Kedywu (Kierownictwo Dywersji) uczestniczył w różnych akcjach sabotażowych i dywersyjnych. Natomiast Zbigniew Kosiński ps. „Albin”, Łucja Kosińska ps. „Halina”, Irena Kosińska ps. „Sabina” pełnili funkcję łączników i kurierów.⁷⁵

Mimo tej niebezpiecznej sytuacji, jaka zaistniała na skutek aresztowań na początku grudnia 1944 r. młodzi w dalszym ciągu spotykali się w tych domach, co poprzednio. Tak radziły osoby starsze, bardziej doświadczone, które chciały w ten sposób trochę maskować i pomóc aresztowanym wskazując na to, że młodzież zbierała się tylko dla zabawy. Na tych spotkaniach trudno już było stworzyć spokojny, wesoły nastrój. Pocieszano się jednak tym, że wojna wkrótce się skończy, a wraz z nią straszna okupacja.⁷⁶

6. POMOC ZE STRONY MIEJSCOWEGO RUCHU OPORU

Nauczycielom, zaangażowanym w tajnym nauczaniu z wielką pomocą przychodziła Komenda Obwodu „Poelitz” korzystając z tego, że jej zaprzysiężeni członkowie pracowali w różnych instytucjach niemieckich. Z jej polecenia akcją tą zajmowali się głównie: Jan Holka ps. „Czarny Wojtek”, Roman Kręgielski ps. „Katelina”, Józef Krychowski ps. „Józef”.⁷⁷

Nauczycielom, którzy nie mieli żadnych zwolnień lekarskich, czy zaświadczeń niemieckiego urzędu pracy dostarczano odpowiednie podrobione pisma, potwierdzające fikcyjne zatrudnienie u zaufanych Polaków prowadzących gospodarstwa, czy ogrodnictwo. O takie zaświadczenie najczęściej postarali się członkowie ruchu oporu: Kazimierz Ziemkiewicz i Wanda Chraplakówna-Świejkowska. Poza tym zaopatrywano nauczycieli w kartki żywnościowe, w czym wyróżniali się Polacy zatrudnieni w zarządzie miejskim m.in. Jan Holka, Marian Waliszewski, Kazimierz Stasiak, Janina Barańska, Wanda Chraplakówna, Maria Makowiecka. Oni też dostarczali dla uczniów uczęszczających na tajne komplety różnych artykułów do pisania: papieru, ołówków czy atramentu, zabieranych z niemieckiego magazynu.⁷⁸

Członkowie ruchu oporu nie zważając na grożące niebezpieczeństwo dostawali się do magazynów, gdzie Niemcy przechowywali zrabowane z bibliotek książki i przekazywali je poprzez Franciszka Batora do zespołów tajnego nauczania. W akcji charytatywnej szczególne zasługi położyli Maria Krychowska i jej mąż, który

zatrudniony w młynie przy ul. Marczewskiej, dostarczał nie tylko nauczycielom, ale potrzebującym rodzinom polskim mąki, kaszy i innych artykułów żywnościowych.⁷⁹

Najbardziej aktywni członkowie zespołu tajnej edukacji należeli również do miejscowego ruchu oporu i byli w jego działalności bardzo zaangażowani. I tak Joanna Grygielówna ps. „Wierna” i Eleonora Starczewska ps. „Nella” pełniły funkcje kurierek i łączniczek między Komendą Inspektoratu „Las” w Ostrowie a Komendą Obwodu „Poelitz” w Pleszewie. Przewoziły często meldunki, rozkazy, biuletyny informacyjne, ulotki czy tajne gazetki np. „Dla Ciebie Polsko”, których kolportażem zajmowali się szczególnie Ludwik Klonowski i Jan Katarzyński. Obie nauczycielki wyróżniły się w akcji charytatywnej przekazując kartki żywnościowe Polakom potrzebującym, lub wysyłając paczki do obozów jenieckich i koncentracyjnych.

Do miejscowego obwodu AK należeli również kierownik Franciszek Bator ps. „Przemysław” i jego żona Irena ps. „Dorota”, Mateusz Kwaśniewski ps. „Mirosław”.

Ścisłe współpracowali oni z komendą Obwodu „Poelitz” i wspólnymi siłami w różny sposób zdobywali książki, podręczniki czy materiały piśmiennicze potrzebne uczniom uczęszczającym na komplety tajnego nauczania.⁸⁰

7. WYNIKI KONSPIRACYJNEJ EDUKACJI I JEJ ZNACZENIE

„O wyrobieniu patriotycznym, które młodzież wyniosła z konspiracyjnej edukacji, może świadczyć chociażby to jak pisał w swoich wspomnieniach Fr. Bator — że nigdy się nie zdarzyło, żeby któryś z uczniów zdradził się przed niepowołanym, że uczy się tajnie. A były wypadki, że niektórzy z nich minio młodego wieku z dużym poświęceniem współpracowali z miejscowym ruchem oporu i w pełni wywiązali się z nałożonych na nich zadań: January Krychowski ps. „Wiktor”, Czesław Holka ps. „Śmigły” byli gońcami i przewozili różne meldunki, a nawet broń dla członków obwodu „Poelitz”.⁸¹

Studia nad materiałami tajnego nauczania nieodparcie prowadzą do wniosku, że w okresie okupacji ukształtował się specyficzny model nauczyciela. Niosąc pomoc młodzieży, która nie mogła się uczyć w normalnych warunkach, pragnęli oni w miarę swych możliwości, przeciwstawić się polityce eksterminacyjnej okupanta. Nauczyciele doskonale zdawali sobie sprawę z polityki oświatowej wroga, zmierzającej do kulturalnej degradacji narodu polskiego. Toteż walkę na froncie oświatowym podejmowali oni przede wszystkim w poczuciu obowiązku patriotycznego, traktując ją jako integralną część ogólnonarodowego ruchu oporu. Do walki tej umieli zachęcić i włączyć zarówno młodzież, jak i rodziców.⁸²

O głębokim patriotyzmie i celach jakie przyświecały nauczycielom prowadzącym tajne nauczanie doskonale mówi wiersz napisany przez Joannę Grygielównę z Pleszewa kończący jej „Wspomnienia”:

O polska ziemia moja!

— kraju ojczysty,

krwią bohaterów zbroczony.

O wielki, nieugięty narodzi,

coś w ofierze złożył najdzielniejszych synów.

Z krwi ojców, z łez matek i dzieci twoich

Wyrasta dzisiaj piękny kwiat młodzieży.

Młodzieży!

Wam w ręce dajemy tę świętą ziemię,

Wam w ręce dajemy zwycięskie sztandary,

W wasze młode serca pragniemy

przelać gorącą miłość Ojczyzny

I wolę czynu

i żar ofiary —

Dla tej, która powstała,

która jest wolna,

nad którą już rozwinął skrzydła

orzeł biały!⁸³

PRZYPISY:

1. M. Walczak: Wielkopolska konspiracja oświatowa. W-wa 1972. s. 6.
2. Tamże s. 7
3. Tamże s. 8-9.
4. Tamże s. 10.
5. S. Michalski: Tajne nauczanie w Wielkopolsce w okresie okupacji hitlerowskiej. Poznań 1968 s. 94.
6. M. Walczak: Nauczyciele wielkopolscy w latach wojny i okupacji (1939-1945). Poznań 1974 s. 268.
Cz. Ożarzewski: Tajne nauczanie w Wielkopolsce 1939-1945. Arch. ZG ZNP sygn. 24/109.
7. M. Walczak: Wielkopolska konspiracja oświatowa op. cit. s. 42-45.
8. Tamże s. 44-45.
9. Tamże s. 46.
10. Relacje nauczycieli: J. Grygielówny, L. Grajówny, Z. Zborowskiego.
11. Tamże.
12. M. Walczak: Wielkopolska konspiracja op. cit. s. 49.
13. Relacje nauczycielek: E. Starczewskiej, J. Grygielówny oraz uczniów: E. Kołaskiego, J. Tomaszczakówny, Z. Bierły.
14. Tamże.
15. Wspomnienia E. Kołaskiego (rękopis).

16. Tamże s. 1-5.
17. Dane od nauczyciela P. Jajora i długoletniego sekretarza MRN w Pleszewie J. Bierły.
18. M. Walczak: Nauczyciele wielkopolscy w latach wojny i okupacji. Poznań 1974, s. 30-31.
19. Tamże s. 39.
20. Tamże s. 39.
21. J. Grygielówna: Moje wspomnienia z czasów okupacji hitlerowskiej 1939-1945 (maszynopis) s. 2-3.
22. I. Batorowa: Wspomnienia z tajnego nauczania w Pleszewie od 1940-1945 r. (maszynopis) s. 1.
Relacja ucznia R. Cieślaka.
23. Tamże s. 2.
24. Tamże s. 3.
25. J. Grygielówna op. cit. s. 3.
26. Tamże s. 3.
27. Tamże s. 4.
S. Michalski op. cit. s. 94.
M. Walczak: Wielkopolska konspiracja.... op. cit. s. 268.
E. Serwański: Wielkopolska w cieniu swastyki. W-wa 1970, s. 416.
28. J. Grygielówna op. cit. s. 3. I. Batorowa op. cit. s. 3.
29. Tamże s. 4.
30. Relacja uczennicy W. Garsztkówny-Jakubowskiej.
31. Relacje uczniów: Z. Marciniaka i L. Radomskiego.
32. Relacje uczniów: A. Jabczyńskiego, Z. Marciniaka, T. Spychałowiczówny-Marciniakowej.
33. J. Grygielówna op. cit. s. 6.
34. Relacja ucznia A. Jabczyńskiego.
35. M. Kwaśniewski: Moje uczestnictwo w tajnym nauczaniu (rękopis). Ocalenie księgozbioru (rękopis).
36. J. Grygielówna op. cit. s. 3.
37. Relacja E. Starczewskiej.
38. Relacja I. Grajówny.
39. Wspomnienia M. Sipówny. Relacje rodzin Reichów i Brdyków.
40. Relacja W. Wróblewskiej.
41. Relacja W. Wróblewskiej o Anieli Maruszewskiej.
42. Wywiad z L. Szadzińską-Janasiową i jej uczniem Z. Mądreckim.
43. Informacja T. Belakówny, córki S. Belaka
44. M. Kwaśniewski op. cit., s. 2
45. Informacja dot. M. Balcera. Ankieta KDSP 1969, Arch. ZG ZNP sygn. 24/423,
46. P. Szcześniewska: Tajne nauczanie w czasie okupacji — wspomnienia (rękopis).
47. S. H.: Więcej niż nauczycielka. Przewodnik Katolicki nr 1 z 1977 roku.
48. Relacja Z. Helwizanki-Soppartowej.
49. Relacja Z. Zborowskiego.
50. M. Walczak: Wielkopolska konspiracja op. cit. s. 83.

51. Tamże s. 91.
Ankieta Ministerstwa Oświaty w sprawie tajnego nauczania 1946. Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 88 dot. F. Batora.
52. J. Grygielówna op. cit. s. 6-7.
53. Tamże s. 7.
Wspomnienia I. Batorowej, F. Batora. Relacje uczniów: Z. Marciniaka, T. Spychałowiczówny-Marciniakowej.
54. J. Grygielówna op. cit. s. 7.
55. Tamże s. 8.
56. M. Walczak: Wielkopolska konspiracja op. cit. s. 94-95.
57. J. Grygielówna op. cit. s. 7-8.
58. Tamże s. 8.
59. M. Kwaśniewski op. cit. s. 2.
Ankieta KOSP 1961. Arch. ZG ZNP sygn. 24/423.
60. I. Batorowa op. cit. s. 5.
61. Relacja uczestników spotkań: A. Jabczyńskiego, Z. Marciniaka, L. Szadzińskiego, L. Radomskiego.
62. Tamże.
63. Tamże.
64. M. Walczak: Wielkopolska konspiracja op. cit. s. 202.
65. Tamże s. 203.
66. Tamże s. 203.
J. Grygielówna op. cit. s. 6.
67. Tamże s. 6.
68. Zaświadczenie W. Buchwalda. Poznań 1948.
69. Wywiad z J. Tuczyńską-Jacorzyńską. Zaświadczenie Kuratorium Oświaty i Wychowania w Kaliszu z dnia 11. I. 1978.
Relacje uczennic: T. Spychałowiczówny-Marciniakowej, M. Kosińskiej-Zimmerowej.
70. Relacja A. Jabczyńskiego, J. Szpunta.
71. Wywiady z J. Szpuntem, S. Biernatem, S. Batorem.
72. Tamże.
73. Relacje F. Andersza, W. Chatlińskiego, T. Spychałowiczówny-Marciniakowej, Z. Marciniaka.
74. Tamże.
75. Tamże.
76. Tamże.
77. S. Bródka: Okupacja hitlerowska w okręgu pleszewskim. W: Zbrodnie hitlerowskie na Ziemi Kaliskiej. Pod red. A. Czubińskiego. Kalisz 1979 s. 280—286.
78. Tamże s. 285.
79. Tamże s. 273.
Relacje nauczycielek: P. Szcześniewskiej i J. Grygielówny.
80. J. Grygielówna op. cit. s. 9.
Relacje nauczycieli: E. Starczewskiej i M. Kwaśniewskiego.
81. Wspomnienia F. Batora. Relacja J. Grygielówny, J. Krychowskiego.

St. Bródka: Miejsca-pamięci narodowej ziemi pleszewskiej. Pleszew 1986, s. 24, 26.

82. M. Walczak: Wielkopolska konspiracja op. cit. s. 244-245.

83. J. Grygielówna op. cit. s. 9-10.

Relacje:

F. Andersza, S. Batora, T. Belakówny, J. Bierły, S. Biernata, W. Chatlińskiego, W. Garsztkówny-Jakubowskiej, I. Grajówny, A. Jabczyńskiego, P. Jajora, L. Janasikowej, E. Kołaskiego, I. Kosińskiej, J. Krychowskiego, Z. Marciniaka, Z. Mądreckiego, L. Radomskiego, T. Spychałowiczówny-Marciniakowej, E. Starczewskiej, J. Tomaszczakówny-Kołaskiej, Z. Soppartowej, S. Szadzińskiego, J. Szpunta, W. Wróblewskiej, Z. Zborowskiego.

SPIS TREŚCI

1. Uwagi wstępne	s. 3
2. Polityka oświatowa okupanta wobec Polaków w Wielkopolsce ze szczególnym uwzględnieniem terenu Pleszewa.....	s. 4
3. Różne formy i zakres tajnego nauczania na terenie Pleszewa	s. 11
4. Trudne warunki lokalowe.....	s. 16
5. Praca kulturalno-artystyczna i zaangażowanie się w niej młodzieży pleszewskiej.....	s. 19
6. Pomoc ze strony miejscowego ruchu oporu.....	s. 22
7. Wyniki konspiracyjnej edukacji i jej znaczenie.....	s. 23